

Tomasz Wiślicz

(The Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences, Poland)

<https://orcid.org/0000-0001-9621-457X>

e-mail: twislicz@ihpan.edu.pl

Ucieczki chłopów „na Podole” w XVIII w. w perspektywie dokumentów wiejskich

*The Peasants Fleeing to „Podolia” in the 18th Century
from the Perspective of Rural Documents*

ABSTRACT

The article analyzes the phenomenon of runaway peasants in the 18th century through the prism of documents preserved in village court books. Fleeing to Podolia, which became a migratory destination after it was reincorporated into the Crown in 1699, was particularly popular in eastern Lesser Poland and the western part of the Ruthenian Voivodeship at the time. However, the preserved rural documents talk less about actual fleeing to Podolia, and more about a flight as a kind of referential pattern, which designated success both in rupture from social ties and in securing a more satisfactory living for oneself. Therefore, the motif of „escape to Podolia” was primarily used in peasant

PUBLICATION INFO				
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Tomasz Wiślicz, The Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences, 31 Rynek Starego Miasta, Warsaw 00-272, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences				
SUBMITTED: 2023.10.31	ACCEPTED: 2024.03.16	PUBLISHED ONLINE: 2024.10.22		
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	 Crossref 	
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS		 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES		

discourse to formulate values. At the social level, this was above all the freedom of social and geographic mobility with preserving all rights within the framework of the village community and serfdom. At the individual level, the potential opportunity to start a new life outside the control of local social structures was posited as a main value. The negative image of Podolia as a land of criminals, lose women, and sorcerers, which functioned at the same time, served in turn to describe the dangers which the decision to leave the village could bring with it.

Key words: runaway peasantry, Podolia (region), peasant mobility, local communities

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje zbiegostwo chłopów ze wsi w XVIII w. przez pryzmat dokumentów zachowanych w księgach sądowych wiejskich. Szczególną popularnością na terenach wschodniej Małopolski oraz zachodniej części województwa ruskiego cieszyły się w tym czasie ucieczki na Podole, które stało się migracyjnym celem po ponownym przyłączeniu do Korony w 1699 r. W zachowanych dokumentach mniej się mówi o rzeczywistym wychodźstwie na Podole, a więcej o ucieczce tam jako pewnym wzorcu referencyjnym, oznaczającym sukces zarówno w zerwaniu więzów społecznych z rodzinną miejscowością, jak i w zapewnieniu sobie dostateczniejszego życia. Wątek „ucieczki na Podole” służył zatem w chłopskim dyskursie przede wszystkim do formułowania wartości. W wymiarze społecznym była to przede wszystkim wolność społecznej i geograficznej ruchliwości przy zachowaniu wszelkich praw w ramach gromady i poddaństwa. W wymiarze indywidualnym natomiast – możliwość rozpoczęcia nowego życia poza kontrolą lokalnych struktur społecznych. Funkcjonujący jednocześnie negatywny obraz Podola jako krainy przestępców, ładacznicy i czarownictwa służył opisowi zagrożeń, jakie mogła przynieść z sobą decyzja opuszczenia wsi.

Słowa kluczowe: zbiegostwo chłopów, Podole (region), mobilność chłopska, społeczności lokalne

U schyłku średniowiecza i w czasach nowożytnych obraz etniczny południowych ziem Korony Polskiej zdają się kształtować dwa wielkie ruchy migracyjne. Pierwszym z nich była przebiegająca w kierunku zachodnim fala osadnictwa wołoskiego, która następowała wzdłuż pasterskich rejonów Karpat aż po Beskid Śląski¹, lecz występowanie pojedynczych osad wołoskich sięgało na północ do województwa lubelskiego, ziemi chełmskiej i województwa bełskiego². Drugim ruchem migracyjnym była skierowana na wschód migracja na ziemie ruskie, związana z rozwojem

¹ G. Jawor, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2000, s. 15–35; T. Figlus, *Villae iuris valachici. Z problematyki rozwoju osadnictwa wołoskiego w Polsce na przykładzie ziemi sanockiej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2016, 5, s. 11–37.

² G. Jawor, *Imigranci ruscy i wołoscy we wsiach województwa lubelskiego w późnym średniowieczu (XIV–XV w.)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F” 1988/1989, 43/44, 2, s. 7–20; idem, *Northern Extent of Settlement on the Wallachian Law in Medieval Poland*, „Res Historica” 2016, 41, s. 35–49.

miast i wsi na tym terenie, szczególnie po Unii Lubelskiej i przyłączeniu do Korony trzech województw ukraińskich. W kolonizacji tej brali również udział chłopci, porzucający swoje wsie w zachodnich prowincjach kraju, by osiąść w dobrach na wschodzie Korony. Wyobrażenie masowej kolonizacji chłopskiej na ziemiach ukraińskich kłóciło się z przekonaniem o skutecznym przywiązaniu chłopów do ziemi na skutek rozwoju wtórnego poddaństwa w nowożytnej Rzeczypospolitej, dlatego też przynajmniej od czasów Michała Bobrzyńskiego podejrzewano, że głównym źródłem chłopskiego osadnictwa stało się zbiegostwo³.

Badania nad zagadnieniem ucieczek chłopskich rozwinęły się jednak dopiero po II wojnie światowej, kiedy zbiegostwo zostało wpisane w paradygmat walki klasowej, a to szczególnie za sprawą publikacji Stanisława Śreniowskiego⁴ i Stanisława Szczotka⁵. W modelu tym zbiegostwo chłopów miało być wyrazem klasowego oporu przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu ze strony właścicieli, dzierżawców i zarządców dóbr, czyli zazwyczaj przedstawicieli szlachty. Model ten kontynuowali i rozwijali następnie tacy badacze jak Jerzy Topolski⁶, Józef Burszta⁷, Wacław Urban⁸, Stanisław Grodziski⁹ czy Maurycy Horn¹⁰. Ten ostatni pisał:

Zbiegostwo było nieuniknionym produktem epoki. Feudalna eksploatacja chłopstwa, wyzysk, beznadziejność sytuacji prawnej powodowały u eksploatowanych nieodpartą dążność do zmiany na lepsze warunków życia, a przy sprzyjających warunkach również do zmiany sytuacji prawnej (zbiegostwo do miast i na Ukrainę Naddnieprzańską do Kozaków). Niekiedy ten drugi moment przeważał. Tak na przykład chłopci udawali się często do wiosek podgórskich i górskich, gdzie

³ M. Bobrzyński, *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce*, w: idem: *Szkice i studia historyczne*, t. 2, Kraków 1922, s. 223.

⁴ S. Śreniowski, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948. O tym autorze i jego dziele vide: Z. Romek, *Zapomniany historyk – Stanisław Śreniowski (1912–1957)*, „Klio Polska” 2012, 6, s. 75–99.

⁵ S. Szczotka, *Uwagi o zbiegostwie włościan w dawnej Polsce*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1949, 11, s. 119–174.

⁶ J. Topolski, *Zbiegostwo chłopów w dobrach kapituły gnieźnieńskiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1954, 16, s. 95–110.

⁷ J. Burszta, *Zbiegostwo chłopów znad Sanu w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1955, 17, s. 55–80.

⁸ W. Urban, *Poddani szlacheccy w województwie krakowskim w drugiej połowie XVIII wieku i ich opór antyfeudalny*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1958.

⁹ S. Grodziski, *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961 („Zeszyty Naukowe UJ, Rozprawy i Studia”, 30).

¹⁰ M. Horn, *Walka chłopów czerwonoruskich z wyzyskiem feudalnym w latach 1640–1648*, cz. 1, *Zbiegostwo i zbójnictwo karpackie*, Opole 1974.

warunki geograficzno-ekonomiczne były gorsze niż w dawnych miejscach zamieszkania, ale zależność od panów mniej dokuczliwa¹¹.

Oprócz eksploatacji ekonomicznej Horn uznawał za przyczynę zbiegostwa chłopów także nadmierne opodatkowanie, zniszczenia wojenne oraz ucieczkę przed karaniem, w tym za przestępstwa o charakterze kryminalnym¹². Sens ucieczki spod władzy jednego pana feudalnego, aby zostać poddanym innego polegać miał na poszukiwaniu dóbr ziemskich o mniejszych obciążeniach pańszczyźnianych czy też na wykorzystaniu wolnizn, nadziałów i załóg. Przy okazji można było zmienić rodzaj dóbr, gdyż czasem opłacało się przenieść do królewszczyzn, podczas gdy w innych okresach – wprost przeciwnie.

Maurycy Horn uznawał zbiegostwo za „jeden z ważnych elementów wewnętrznej migracji ludności, nieodzownej dla zagospodarowania obszarów dotąd niezaludnionych oraz dla zapewnienia miastom niezbędnego przyływu ludności wiejskiej w związku z dużą śmiertelnością mieszczan”, lecz jednocześnie z jego badań liczbowych wynikało, że na ucieczkę z dóbr decydował się jednak znikomy procent osiadłego chłopstwa¹³. Zarazem zbiegowie nie tylko zostawiali kolonizatorami na nowych obszarach rozwijania rolnictwa, lecz również zasilali społeczność tzw. ludzi luźnych, z których, wedle Niny Assorodobraj, ostatecznie miała powstać klasa robotnicza¹⁴. Kształtowanie się tego modelu wyjaśniającego, a właściwie jego „dewolucję” omówił dekadę temu Radosław Poniat, wskazując na jego znaczące ograniczenia analityczne oraz niepełne uzasadnienie źródłowe. Zauważył przy tym, że wychodzenie chłopów ze wsi znajduje swoje znacznie lepsze uzasadnienie w aktywnościach ekonomicznych związanych z cyklem życia jednostki niż w zbiegostwie przed wyzyskiem feudalnym¹⁵. Współcześnie, gdy obraz mobilności wczesnonowożytnego chłopstwa uległ nieodwracalnej zmianie za sprawą badań m.in. Mateusza Wyżgi¹⁶, zasadne wydaje się spojrzenie na ucieczki chłopów ze wsi przez pryzmat nie tyle wielkich zjawisk społeczno-gospodarczych, co indywidualnych historii samych uciekinierów. Analiza poniższa nie ma jednak na celu podważania roli czynników ekonomicznych

¹¹ *Ibidem*, s. 37.

¹² *Ibidem*, s. 39–40.

¹³ *Ibidem*, s. 43–45 i 55.

¹⁴ N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej: problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1946.

¹⁵ R. Poniat, *Ludzie luźni w społeczeństwie Rzeczypospolitej szlacheckiej w kontekście badań nad cyklem życia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2013, 73, s. 51–77.

¹⁶ M. Wyżga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019.

w podejmowaniu decyzji o opuszczeniu wsi przez chłopów ani też nie podejmuje się reewaluacji ograniczeń prawnych chłopskiej mobilności. Zamierzam jedynie przedstawić, jak zjawisko zbiegostwa ze wsi wyobrażane było przez samych chłopów i jak przedstawiane było w stosowanej przez nich argumentacji. Skupię się na motywie „ucieczki na Podole”, o której najwięcej zebranych przeze mnie świadectw pochodzi od chłopów i chłopek ze wschodniej części Małopolski oraz zachodnich ziem województwa ruskiego dawnej Rzeczypospolitej. Świadectwa te odnaleźć można w zachowanych księgach sądowych wiejskich tego rejonu, a więc materiałach źródłowych, które do pewnego stopnia można nazwać wytworami aktywności intelektualnej chłopstwa¹⁷. W związku z odmiennym zakresem kompetencji sądów wiejskich materiały te ukazują również inny obraz zbiegostwa niż akta sądów grodzkich wykorzystywane dotąd jako główne źródło do badania chłopskich ucieczek.

Podole jako docelowy rejon migracji, czy też zbiegostwa, wydaje się w warunkach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej racjonalnym wyborem. Wprawdzie weszło w skład ziem koronnych już w pierwszej połowie XV w. – nie było zatem terenem przyłączonym w ramach Unii Lubelskiej – jednak znajdowało się na południowym skraju państwa, przy granicy Imperium Osmańskiego, i stanowiło obszar niewątpliwie wymagający zagospodarowania. Co więcej, w latach 1672–1699 tereny Podola dostały się pod władzę Turcji, co skończyło się masową emigracją i znacznym spadkiem zaludnienia, które zaczęło się już zresztą wcześniej, od powstania Chmielnickiego¹⁸. Po powrocie prowincji do Rzeczypospolitej na mocy pokoju karłowickiego Podole stało się miejscem wymagającym fundamentalnej odbudowy gospodarczej, a zatem i potencjalnym centrum migracyjnym także dla chłopów, jednak w istocie nowa kolonizacja wsi postępowała bardzo powoli¹⁹.

Owe potrzeby i możliwości migracyjne Podola w tym okresie znane były najwyraźniej chłopstwu z województw małopolskich i ziem województwa ruskiego, gdyż w ich zapisanych wypowiedziach stwierdzenie „pójść/uciec na Podole” występuje niemal jako związek frazeologiczny, oznaczający zerwanie z dotychczasowym życiem i wyprowadzenie się do miejsca, które leży poza zasięgiem jakiegokolwiek lokalnej władzy czy

¹⁷ Cf. *Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII w.*, oprac. T. Wiślicz, Warszawa 2007, s. 7–13.

¹⁸ D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994; J. Szczepaniak, *Katolicy na Podolu od końca XVIII do połowy XIX stulecia (przegląd dotychczasowych badań i nowe dane statystyczne)*, „Textus et Studia” 2016, 4 (8), s. 66–67.

¹⁹ М. Крикун, *Подільське воєводство у XVI–XVIII століттях: Статті і матеріали*, Львів 2011, s. 419–448.

też lokalnych struktur społecznych. W przywoływanych poniżej przykładach, kiedy chłopci i dziewczynki mówią o swoich planach „ucieczki na Podole”, bądź z jakichś powodów z niej wracają, nigdy nie podają żadnych odniesień geograficznych, nazw miejscowości lub rzek i innych obiektów, które pozwalałyby stwierdzić, że w ich wypowiedziach rzeczywiście chodzi o Podole jako region. W tej perspektywie Podole jawi się nie jako konkretne miejsce, w którym można rozpocząć nowe życie, lecz jako możliwość, hasło przywołujące na myśl ideę przestrzennego oddalenia, a zarazem nadziei na spełnienie osobistych pragnień.

Potwierdzenia tego, że celem ucieczki na Podole jest sama droga ku tej krainie szczęśliwości, a nie dotarcie do niej, dostarcza historyjka opisana przez Stanisława Brzeżańskiego w jego *Owczarni w dzikim polu*, wydanej drukiem w 1717 r.²⁰ Przypomnijmy, że ksiądz Brzeżański, sprawujący od 1693 r. do śmierci w 1738 r. funkcję plebana w miasteczku Buszcze w ziemi lwowskiej województwa ruskiego (a później również dziekana dunajowickiego), napisał coś w rodzaju katechizmu w postaci pieśni, które układał na użytek swoich parafian²¹. Pieśni te zamieścił w drukowanym poradniku duszpasterskim, który roi się od krytycznych uwag na temat kultury religijnej ludu, jednak krytyka ta jest najprawdopodobniej rezultatem autentycznej, wytężonej pracy duszpasterskiej wśród wiernych z Buszcza i okolic. Podczas jednej z wizyt duszpasterskich Brzeżański postanowił sprawdzić wiedzę religijną dziewiętnastoletniego syna jednego z gospodarzy, którzy jakiś czas wcześniej przybyli do jego parafii z Mazowsza. Zapytał go, co to jest Trójca Święta i uzyskał wyklepaną odpowiedź, że jest to „Bóg Ojciec, Bóg Duch Święty, trzy Osoby a jeden Pan Bóg”. Przysłuchiwał się temu ojciec chłopaka, który widząc zafrasowanie księdza, zaczął tłumaczyć go z niewiedzy w ten sposób:

Dobrodzieju, będziec on to umiał, boć to jeszcze młody chłopak, dopieroć to mu dziewiętnasty rok, bo się już w te kłótnie urodził, i dla tego ustawicznieśmy w poniewierce, z miejsca na miejsce błakając się i tu do Wasieciowej parachiej niedawnośmy zaszli, ale azaś Pan Bóg da kędy lżejszą roboczną, a mianowicie miejsce bez niemiłosiernego zdzierstwa, to jak lepszego (przed Wasiecią mówiąc) najdziemy pana na Podolu, toć ten chłopczak będziec umiał, bo już aza co posiedziemy²².

²⁰ S. Brzeżański, *Owczarnia w dzikim polu ... to jest Katechyzm Polski z przyczyn w Informacji wyrażonych pieśniami wydany*, Lwów 1717.

²¹ O postaci tej vide: J. Widajewicz, Ks. Stanisław z Brzeżanki Brzeżański, pleban buszcecki (1693–1738). Szkic historyczny, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925, s. 651–664.

²² *Ibidem*, k. A2.

Tak zatem mamy tu do czynienia z rodziną plebejską, zapewne chłopską, która od wielu lat przenosi się z miejsca na miejsce, tłumacząc swoją ruchliwość wewnętrznymi niepokojami w kraju (zapewne chodzi o wielką wojnę północną i wojny domowe, które przetaczały się przez Rzeczpospolitą za panowania Augusta II). Ostatecznym celem ich migracji ma być natomiast „Podole”, czyli „miejsce bez niemiłosiernego zdzierstwa”, gdzie spodziewają się znaleźć w końcu dobrego pana i osiąść na dłużej, a nawet nadrobić braki w edukacji religijnej syna. Brzeżański został „jeszcze bardziej tym strwożony, że on już i z parafiej mojej uciec chce”. Z punktu widzenia duszpasterza Podole jawi się bowiem jako zły wybór, gdyż tam „jeszcze mniej kościołów”, a więc szanse na rozwój religijny mniejsze. Wiedza księdza Brzeżańskiego odnosi się do rzeczywistości – Podole miało w istocie rzadką sieć parafii rzymskokatolickich, tymczasem jego parafianin wciąż planuje kolejne przenosiny w poszukiwaniu znośnych warunków egzystencji oraz „dobrego pana”, którego spodziewa się ostatecznie znaleźć na jakimś legendarnym Podolu. Przykład ten wskazuje, że deklaracja ucieczki na Podole wcale nie musiała zawieść uciekiniera w to miejsce; mogła stać się tylko pewną obietnicą dążenia do szczęścia i dostatku poprzez mobilność geograficzną.

W przypadku Podola należy mówić zatem nie tyle o jego geografii realnej, co o geografii moralnej. Wprawdzie nie było ono krainą wymagowaną przez chłopstwo – istniało naprawdę i część zbiegów z innych regionów Korony mogła tam rzeczywiście docierać – jednak jego funkcjonowanie w chłopskim dyskursie służyło przede wszystkim do formułowania ocen wartościujących. Nie była to jednak „kraina pieczonych gołąbków”, plebejska utopia o dostatniej i „bezpańskiej” krainie gdzieś na krańcu świata, jak chciałby to widzieć Kacper Pobłocki²³. Moralne znaczenie Podola jako celu ucieczki odnosiło się do tu i teraz chłopów i chłopek – służyło zarówno do oceny rzeczywistości, w której żyli, jak i do wartościowania uzasadnień i celowości zbiegostwa w ogóle, tak jakby „ucieczka na Podole” miała służyć za idealną matrycę dla każdej sytuacji wyjścia ze wsi. Owszem, mogła służyć za taką, gdyż jej wyobrażenie niosło ze sobą dwa zasadniczo pozytywne elementy: po pierwsze założenie, że ucieczka taka musi się udać, gdyż owa moralna odległość Podola gwarantuje znalezienie się w sytuacji pełnej niezależności od lokalnych więzów poddaństwa, struktur gromadzkich i krewniaczych (co wcale nie znaczy jednak ich zerwania), po drugie zaś – przekonanie, że po dotarciu do tej krainy uciekinier bezproblemowo zapewni sobie środki utrzymania na poziomie przynajmniej nie niższym niż w rodzinnych stronach. Te dwa elementy wyobrażonej ucieczki na Podole kontrastowały z potocznym

²³ K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

doświadczeniem mobilności chłopskiej, w której ani nie zrywano więzów społecznych (a w niektórych przypadkach można nawet było zostać ściganym, złapanym i ukaranym za odejście), ani nie zapewniała ona sukcesu ekonomicznego, wystawiając jej uczestników na niebezpieczeństwa poniewierki i głodu większego, niż zaznać można by, pozostając w ojczystej miejscowości. Warto tutaj dodać, że owa geografia moralna Podola nie miała charakteru społecznego regulatora systemu wartości (niczym utopia), tylko każdorazowo znajdowała swoje zastosowanie w indywidualnych przypadkach i odniesieniu do osobistych doświadczeń, dążeń i potrzeb chłopów i chłopek.

Jakie były zatem podstawowe wartości związane w środowisku chłopskim z ucieczką „na Podole”? Zaczniemy od wolności. Nie chodzi tu jednak wcale o utopijną wolność, która miałaby oczekiwać uciekinierów na Podolu, niczym w wyobrażeniach Dzikiego Zachodu Ameryki Północnej. Jak zresztą widać z wyżej wzmiankowanej historyjki migrantów przekazanej przez Stanisława Brzeżańskiego, oczekiwali oni na Podolu nie „świata bez panów”, lecz „pana lepszego”, co właściwie może znaczyć nie tyle jakiegoś indywidualnego feudała o pożądanych cechach osobowych, lecz po prostu bardziej korzystną (albo raczej – mniej niekorzystną) dla poddanych organizację systemu feudalnego. Wolność związana z wartościowaniem ucieczki na Podole realizować ma się w chłopskiej wyobraźni nie „tam”, lecz „tu”, i wyznaczać ma zakres ich praw w ramach sytuacji poddańczej. W 1702 r., a więc tuż po ostatecznym powrocie Podola do Korony, ze wsi Czukiew w ziemi przemyskiej przynajmniej kilku chłopów oddaliło się samowolnie „na Podole”. Niektórzy z nich jednak po pewnym czasie wrócili do wsi i jakby nigdy nic z powrotem funkcjonowali jako członkowie czukiewskiej gromady. Z punktu widzenia zwierzchności dworskiej musiało to być przynajmniej kontrowersyjne, gdyż wezwano ich do publicznych wyjaśnień. Chłopskie stanowisko w tej sprawie najwyraźniej sformułował jeden z odpytywanych, który stwierdził: „też o tym rozumiem, że mi wolno pójść, i znowu się przywrócić jako do swego, a jeśli nie mnie samemu, [to] moim dzieciom, bo tylo mamy woli w królewszczynach”²⁴. Zatem w opinii tego chłopca w granicach jego wolności mieści się opuszczenie wsi z własnej woli, w dowolnym kierunku i na dowolny okres, a wyjście takie nie może być uznawane za zbiegostwo, gdyż znajduje potwierdzenie w prawach, jakimi rozporządzają poddani w dobrach królewskich. Co więcej, wychodząc ze wsi bez jakiegokolwiek opowiedzenia się dworowi, chłop nie traci ani praw członka gromady, ani

²⁴ *Księga zapisów dekretów i wyroków sądu wiejskiego Czukwi 1691–1702*, Центральний державний історичний архів України, м. Львів [dalej: ЦДІАУЛ], фонд 142, опис 1, справа 5, s. 251–253 (od tyłu).

poddanego. W każdej chwili może powrócić „jako do swego” – chodzi tu zapewne o prawo do opuszczonej działki rolnej i gospodarstwa. Prawo to w dodatku jest dziedziczne i przechodzi na potomków wychodźcy.

Powyższa argumentacja z punktu widzenia dworu jest wprawdzie zasadniczo błędna, ale z praktycznego punktu widzenia niemalże niepodważalna, dlatego też wygląda na to, że sprawa „zbiegostwa” czukiewskich chłopów w 1702 r. nie miała swojej kontynuacji i dwór przyjął te wyjaśnienia. Tymczasem z punktu widzenia obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa gospodarz porzucający swoje gospodarstwo nie tylko, że bez zgody pana, ale nawet bez poinformowania go o takim planie, stawał się zbiegiem, zaś jego pozostawionym dobytkiem i nieruchomościami dwór mógł dowolnie rozporządzać. Uciekinier zasadniczo nie miał po co wracać do wsi, chyba że wyraził skruchę i poddał się stosownemu karaniu²⁵. Interpretacja wolności wyjścia ze wsi przez czukiewskiego chłopą stała w głębokiej sprzeczności ze stanem prawnym i niewątpliwie wynikała z okoliczności zewnętrznych, które ograniczały możliwości działania dworu. Wyraźnie pierwsze lata po powrocie Podola do Korony otworzyły bowiem przed chłopami jakąś przynajmniej możliwość szybkiej zmiany swojego statusu materialnego, a w dobrach czukiewskich spowodowały falę ucieczek ze wsi. Perspektywa ta okazała się jednak w rzeczywistości nie dość zadowalająca dla chłopów, których część ostatecznie zdecydowała się wrócić. Dwór z jednej strony stanął przed problemem braku rąk do pracy, zatem powinien surowo karać i ścigać uciekinierów, żeby zniechęcić ewentualnych naśladowców, z drugiej zaś – niewątpliwie bardziej opłacało mu się udawać w stosunku do powracających, że nic się większego nie stało i pozwolić im na powrót objąć opuszczone gospodarstwa. Wolność wyjścia na Podole została w tym wypadku uzależniona od bieżącego zapotrzebowania dworu na pracę chłopską.

Jednak wątek swobody przeniesienia się na Podole przy zachowaniu praw w rodzinnej miejscowości nie był tylko rezultatem jednorazowej konfiguracji sprzyjających warunków. Wydaje się on tkwić w świadomości chłopskiej w XVIII w. i aktywuje się w różnych sytuacjach. Świadczy o tym o ćwierć wieku późniejsza sprawa z podsanockiej Tyrawy Solnej, leżącej również – co znamienne – w dobrach królewskich. Miejscowy chłop, Jan Bęk, umierając, zobowiązał testamentem swoją drugą żonę do utrzymania jego gospodarstwa aż do osiągnięcia dorosłości przez ich

²⁵ Cf. sprawę niejakiego Antka Mazurka, który uciekł z dóbr Pieskowej Skały po zabiciu w kłótni swego szwagra. Życie poza swoją społecznością okazało się jednak dla niego nie do zniesienia, więc po pół roku tułaczki wrócił, poddając się upokorzeniu i karaniu ze strony dworu. *Księga sądowa wsi Pieskowa Skała z lat 1597–1791*, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 1875, luźna karta na końcu tomu nr 5a (1782).

dwóch małoletnich synów, którzy mieli z czasem je odziedziczyć. Jednak wdowa nie była w stanie utrzymać się na pozostawionej przez Bęka ziemi. Zapewne nie udało jej się zawrzeć kolejnego związku małżeńskiego, a prowadzenie gospodarstwa rolnego i wywiązywanie się ze świadczeń na rzecz dworu bez pomocy dorosłego mężczyzny przekraczało możliwości samotnej kobiety z dwójką dzieci. Aby zapewnić sobie możliwości przeżycia, porzuciła zatem gospodarstwo i poszła z dziećmi „tam gdzie insze ludzie poszli, aż na Podolie”. Załapała się zatem na jakąś falę osadniczą i rzeczywiście udało jej się znaleźć miejsce, gdzie mogła się przez kolejne kilkanaście lat utrzymać i wychować dzieci. Gdy synowie dorośli, postanowiła jednak wrócić do Tyrawy Solnej w 1726 r. i upomnieć się „gruntu ojczyzny swojej według zapisu [testamentalnego]”²⁶.

Możemy się domyślać, że Bękowa wprawdzie znalazła źródło utrzymania na Podolu, ale będąc samotną kobietą z dziećmi, raczej na pewno nie objęła żadnego gospodarstwa, więc pozostawał jej chyba tylko jakiś rodzaj służby. Powrót do rodzinnej miejscowości miał na celu zapewnienie dorosłym już synom źródła utrzymania, lecz również przywrócenie im odpowiedniej, dziedziczonej pozycji w ramach społeczności wiejskiej. Nie wiemy, czy opuszczając Tyrawę, Bękowa w jakikolwiek sposób porozumiała się co do losów gospodarstwa po mężu, czy to układając się z dworem, czy przekazując opiekę nad gruntem krewnym bądź sąsiadom. Być może opuściła wieś z dnia na dzień, a więc „uciekła”, chowając jedynie w zanadrze mężowski testament (albo i to nie, a jedynie pozostając ze świadomością, że został zapisany w księgach wiejskich). W każdym razie jej decyzja powrotu i rozpoczęcia sądowej batalii o ziemię wynikała z tego samego przekonania, które 24 lata wcześniej sformułował pewien czukiewski chłop: wychodźstwo na Podole to jest wolność należna królewskiemu chłopu i fakt ten nie przekreśla dziedzicznych praw do ziemi i członkostwa w rodzinnej gromadzie.

Z przekonaniem o pewnej ciągłości prawnej i społecznej niezależnie od swawolnego opuszczenia wsi stoi w sprzeczności inna wartość wyrażana w dyskursie ucieczki na Podole, mianowicie motyw zerwania więzów społecznych i rozpoczęcia nowego życia, choćby wbrew swemu środowisku. Co ważne i chyba tłumaczące tę sprzeczność, o ile wątek ciągłości pojawia się w sprawach publicznych, czyli w kwestii praw, dziedziczenia itp., o tyle wątek zerwania dotyczy życia osobistego chłopów i chłopek. Widać to świetnie na przykładzie argumentacji, jaką stosował Jan Ławryczka z Czukwi, uwodząc Ewę, córkę Feski Kudłowiczki, w 1705 r. Oboje byli stanu wolnego, w wieku, w którym wiejska

²⁶ *Luźne karty z księgi wójtowskiej Tyrawy Solnej z lat 1689–1782, ЦДІАУЛ, фонд 49, опис, справа 2, к. 38 (1726).*

młodzież poszukiwała swoich przyszłych małżonków, angażując się nie-raz w związki dość swobodne obyczajowo z punktu widzenia zarówno ówczesnych Kościołów, jak i późniejszej moralności mieszczańskiej. Do stałego repertuaru zachęt, jakie chłopak mógł zastosować, by zyskać „cielesną przychylność” dziewczyny, była obietnica małżeństwa – oczywiście gdzieś-kiedyś w przyszłości. W przypadku wzmiankowanej pary obietnica taka chyba obu stronom wydawała się mało prawdopodobna; być może różnica statusu społecznego między nimi była zbyt duża, aby rzeczywiście wyobrażać sobie ich małżeństwo. Na przeszkodzie stanęliby najwyraźniej rodzice chłopaka, a więc pewnie to on popełniłby mezalians. Miłość jednak skutecznie udaje, że łagodzi podziały społeczne, tak zatem Jan Ławryczka – szczerze lub nie – zadeklarował kochance, „iż ja ciebie za małżonkę [wezmę], bo gdyby rodzice bronili, to ja ciebie wezmę na Podole”²⁷. Pomysł, żeby zlekceważyć wolę rodziców (a więc narazić się na wydziedziczenie) i rozpocząć nowe, szczęśliwe życie ze swoją wybraną gdzieś, gdzie nie sięgają społeczne normy, wola rodziców i wpływy krewnych, a jednocześnie gdzie bez problemu można znaleźć sposoby wygodnego utrzymania, wydał się dziewczynie na tyle realny, że zaangażowała się w związek i sercem, i ciałem. O ile Janowi dość prędko się to znudziło, albo też nigdy nie zamierzał spełnić swojej obietnicy, to Ewa potraktowała ten plan całkowicie poważnie i boleśnie odczuła zawód miłosny. Na tyle boleśnie, że postanowiła oskarżyć Ławryczkę o gwałt. Było to o tyle wyjątkowe, że zazwyczaj niedotrzymanie prywatnych zobowiązań małżeństwa składanych w atmosferze namiętności wychodziło w zeznaniach przed sądem wiejskim dopiero wówczas, gdy pojawiała się nieślubne dziecko i rzeczywiście sądy wiejskie starały się wówczas nakłonić ojca dziecka do wywiązania się ze swoich obietnic, zaś panny z dzieckiem walczyły o uchronienie swojej czci – małżeństwo bowiem unieważniało ten „grzech”. W tym wypadku do spółzenia potomka nie doszło, zatem oskarżając kochanka, Ewa dawała wyraz swojemu ciężkiemu zawodowi, że nie doszło do realizacji małżeńskich planów. Poważne potraktowanie przez dziewczynę propozycji ucieczki na Podole, by zawrzeć związek nieakceptowany we własnej społeczności, nie mówi wprawdzie nic o częstotliwości rzeczywistego występowania takiego scenariusza, czy nawet o możliwościach realizacji tego pomysłu. Pokazuje jednak, że w świecie chłopskich wyobrażeń była to jakaś opcja, która stanowiła propozycję referencyjną dla rozważań nad formowaniem związku intymnego wbrew normom przyjętym w wiejskiej społeczności.

²⁷ *Księga zapisów dekretów i wyroków sądu wiejskiego Czukwi 1703–1717, ЦДІАУЛ, фонд 142, опис 1, справа 6, s. 39.*

Podole znowu występuje tu jako symbol wolności – tym razem wolności od więzów gromadzkich struktur społecznych.

Jakkolwiek rozpoczęcie nowego życia „na Podolu” można rozpatrywać jako sposób na samorealizację w świecie mocno ograniczającym indywidualną ekspresję jednostek, to jednak tego typu wolność od lokalnej społeczności musiała zostać potępiona. Gdyby Jan Ławryczka i Ewa zrealizowali swój pomysł, to oczywistym byłoby ich wydziedziczenie przez rodziców, choć zasadniczo nie popełniliby żadnego przestępstwa z punktu widzenia prawa wiejskiego. Rozpoczęcie „nowego życia” w wymiarze osobistym często jednak wiązało się z dokonaniem czynów nie tylko godnych surowego osądu moralnego ze strony wiejskiej społeczności, lecz również stanowiących po prostu przestępstwo. Tak było w znanych nam przypadkach, gdzie ucieczka ze wsi oznaczała porzucenie legalnego małżonka lub małżonki. Jakkolwiek rozejścia się niedobrych par społeczności wiejskie traktowały z pewną wyrozumiałością, to jednak jednostronne porzucenie, zwłaszcza małżonki, spotykało się z potępieniem społeczności za złamanie małżeńskiej solidarności ekonomicznej. Informacje, pojawiające się księgach wiejskich, o „odejściu na Podole” od żony lub męża wydają się natomiast nie tyle określać miejsce przebywania uciekiniera lub uciekinierki, co podkreślać, że doszło do zerwania związku na dobre i nie jest to kwestia tymczasowej migracji w poszukiwaniu zarobku. Wśród znanych nam przypadków takiej „ucieczki na Podole” można wymienić drugiego męża Jadwigi Hadławki z Czarnej, który opuścił ją i zostawił na gospodarstwie, a ona nie potrafiła sobie dać rady z jego prowadzeniem²⁸. Decyzję o ucieczce wcale nie rzadziej od mężczyzn podejmowały również kobiety, chociaż z pewnością miały więcej do stracenia. Na Podole uciekła od męża na przykład siostra sołtysów ze Stebnika pod Drohobyczem, a żona Tymofieja Malców. W tym przypadku podejrzewano braci o utrzymywanie kontaktu ze zbiegłą siostrą, gdyż jej małżonek próbował na nich wymóc sprowadzenie jej z powrotem z Podola²⁹. Wydaje się, że kobiety uciekały nieraz w porozumieniu i za zgodą swojej rodziny, tak jak córka Stefana Hlipki ze Strzyłek w krainie gwozdeckiej ekonomii samborskiej³⁰. Być może – o czym jednak źródła milczą – wcale nie wyjeżdżały samotnie. Podkreślanie, że oddaliły się

²⁸ *Księga zapisów wsi Czarnej 1626–1808*, ЦДІАУЛ, фонд 136, опис 1, справа 2, s. 376–378 (1742).

²⁹ *Inducta Actorum advocatialis Drohobycensium ab anno 1741 ad annum 1754*, ЦДІАУЛ, фонд 29, опис 1, справа 10, s. 40 i 66 (1742).

³⁰ *Księga dekretów krajniczych w krainie gwozdeckiej, 1758–1771*, Наукова бібліотека Львівського національного університету імені Івана Франка [dalej: НБ/ЛНУ], rkps 555/III, k. 279 (1768).

na Podole, oznacza wszak, że nie zamierzają wrócić, tylko ułożyć sobie gdzieś tam swoje życie.

Etyczna ocena takich ucieczek od współmałżonków musiała być w społeczności wiejskiej oczywiście jednoznacznie negatywna. Półmityczne Podole oprócz tego, że prezentowało się jako kraj ogromnych możliwości, było zatem również miejscem moralnie podejrzanym, przyciągającym różnego rodzaju przestępców. Funkcjonuje na przykład wątek dokonania kradzieży przed ucieczką na Podole – czy to jednorazowej, czy też wielokrotnej. Łukasz Rejzor z Markowej pod Łańcutem w testamencie wydziedziczał na przykład swego młodszego syna „marnotrawnego”, który zabrawszy mu konia, uciekł na Podole i tyle go widzieli³¹. Podobnie Iwan Duszny ze Strzelbic w krainie gwozdeckiej, pomówiony publicznie o bycie upiorem, odpowiedział Iwanowi Kuzanowi: „Na mnie się to nie najdzie, żebym był czarownik albo upirz, ale jestem pocziwego rodu, ale nie tak jak twój stryj [co] kradł i poszedł na Podole”³².

Ucieczka na Podole była zatem wiązana również z przestępczym żywotem czy niemoralnym prowadzeniem się. Miało to oczywiście swoje reperkusje w przypadku opinii o kobietach, które miały tam trafiać. W wyżej wzmiankowanych Strzelbicach w kłótni między szwagierkami w rodzinie Krochtiuków jedna z kobiet lżyła drugą: „Kurwo tyż z Sa[s]a mi narabiała i ja miała cielę przez ciebie od Sasów”, druga zaś odpowiadała: „Żeś ty takż kurwa chodziłaś po Podolu”³³. Pierwsze z tych oskarżeń dotyczy najpewniej podejrzenia o czary przeciw bydłu („Sas” to w tym wypadku diabeł), drugie zaś to imputacja lekkich obyczajów kobiety, na co dowodem miało być właśnie rzekome wałęsanie się po Podolu.

Podole, cel wymarzonych ucieczek, kraina obiecująca minimalny chociaż dobrobyt i ulgę w poddaństwie, staje się zatem również przystanią różnego typu przestępców, podejrzanym moralnie kobiet, miejscem, gdzie samo przebywanie budzi podejrzenia o nieuczciwość. Moralna dwuznaczność Podola jest jednak wcześniejszej daty niż fala migracyjna po ponownym przyłączeniu tego obszaru do Korony w 1699 r. Trwałym wątkiem jest łączenie tej krainy z aktywnością czarownic i czarowników. Z polskiego punktu widzenia ojczyzną czarów były ogólnie ziemie ruskie, jednak wśród Rusi – przede wszystkim Podole. Czarownica wyśledzona w 1651 r. w czerwonorouskiej Czukwi, Zuzanna Żołnirczanka, opowiadała, jak nauczyła się guślić i czarować. Otóż swego czasu towarzysząc

³¹ *Księga sądowa wsi Markowej 1591–1777*, ЦДІАУЛ, фонд 85, опис 1, справа 1, s. 845 (1752).

³² *Księga dekretów krajniczych w krainie gwozdeckiej, 1758–1771*, НБЛНУ, rkps 555/III, k. 189–189v (1766).

³³ *Ibidem*, k. 145–146 (1765).

mężowi na Podolu (zatem czyżby uczestnicząc w ruchu migracyjnym jeszcze sprzed powstania Chmielnickiego?), „słyszałam tych to odruszek [!] które tam czyniowali i czynili, że na opak przedzę przedli na warwchocze i guzy wiązali, z kamieniem przykładali i progi wywracali”³⁴. Praktyk czarowniczych można się zatem było nauczyć, po prostu obserwując zachowania miejscowej ludności na Podolu. Tamtejsze obyczaje magiczne musiały się cieszyć na całej Rusi renomą skuteczności, skoro Zuzanna, jako bywała na Podolu, została poproszona przez sąsiadkę o pomoc w odwróceniu jakiegoś nieszczęścia od jej domu – zapewne chodziło o chorobę, na którą zapadły jej konie. Sława podolskich czarownic była tak duża, że jeszcze w 1732 r. przed trybunałem lubelskim toczyła się sprawa o wykorzystywanie ich w sporze sądowym o majątności ziemskie między dwoma rodzinami szlacheckimi³⁵.

Podsumowując, należy stwierdzić, że analiza dokumentów wiejskich przedstawia inny obraz chłopskiego zbiegostwa niż funkcjonujący dotychczas w opracowaniach historycznych. Podkreślane przez nie uwarunkowania ekonomiczne i społeczne ucieczek chłopów, takie jak wyzysk ze strony właścicieli i dzierżawców dóbr czy też konflikt klasowy, można tu odnaleźć co najwyżej na oddalonym tle. Opowiadając w dokumentach wiejskich o ucieczce ze wsi, czy to planowanej, czy dokonanej, chłopci i chłopki koncentrują się przede wszystkim na indywidualnych historiach, mówią o swoich dążeniach i nadziejach. Dyskurs wychodźstwa ze wsi, a szczególnie ucieczki „na Podole”, służy im z jednej strony do zakreslenia granic swojej wolności oraz przysługujących im (lub uzurpowanych) praw, z drugiej zaś wskazuje na potencjalne możliwości zmiany ich życia, opisuje szanse i zagrożenia, jakie niosłaby z sobą decyzja opuszczenia wsi. Perspektywa ta – powtórzmy – nie unieważnia ekonomicznych i społecznych przyczyn zbiegostwa w ujęciu makrohistorycznym. Ukazuje jednak sposób rozumienia ucieczek i argumentacji ich uzasadniających w kontekście indywidualnych doświadczeń życiowych chłopów i chłopek w XVIII w.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Archival sources (Źródła archiwalne)

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie:
rkps 1875.

³⁴ *Księga sądowa Czukwi 1586–1680, ЦДІАУА, фонд 142, опис 1, справа 1, s. 241–242 (1651).*

³⁵ M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947, nr 10, s. 75–85.

Naukova biblioteka Lvivskoho natsionalnogo universytetu imeni Ivana Franka [Наукова бібліотека Львівського національного університету імені Івана Франка]: rkps 555/III.

Tsentralnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy, m. Lviv [Центральний державний історичний архів України, м. Львів]:
fond [фонд] 29, opys [опис] 1, sprava [справа] 10.
fond [фонд] 49, opys [опис] 1, sprava [справа] 2.
fond [фонд] 85, opys [опис] 1, sprava [справа] 1.
fond [фонд] 136, opys [опис] 1, sprava [справа] 2.
fond [фонд] 142, opys [опис] 1, sprava [справа] 1, 5, 6.

Printed sources (Źródła drukowane)

Brzeżański S., *Owczarnia w dzikim polu ... to jest Katechyzm Polski z przyczyn w Informacyi wyrażonych pieśniami wydany*, Lwów 1717.

Studies (Opracowania)

Assorodobraj N., *Początki klasy robotniczej: problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1946.

Bobrzyński M., *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce*, w: M. Bobrzyński: *Szkice i studia historyczne*, t. 2, Kraków 1922.

Burszta J., *Zbiegostwo chłopów znad Sanu w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1955, 17.

Dąbrowska-Zakrzewska M., *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947.

Figlus T., *Villae iuris valachici. Z problematyki rozwoju osadnictwa wołoskiego w Polsce na przykładzie ziemi sanockiej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2016, 5.

Grodziski S., *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961 („Zeszyty Naukowe UJ, Rozprawy i Studia”, 30).

Horn M., *Walka chłopów czerwonoruskich z wyzyskiem feudalnym w latach 1640–1648*, cz. 1, *Zbiegostwo i zbójnictwo karpackie*, Opole 1974.

Jawor G., *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2000.

Jawor G., *Imigranci ruscy i wołoscy we wsiach województwa lubelskiego w późnym średniowieczu (XIV–XV w.)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F” 1988/1989, 43/44, 2.

Jawor G., *Northern Extent of Settlement on the Wallachian Law in Medieval Poland*, „Res Historica” 2016, 41.

Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII w., oprac. T. Wiślicz, Warszawa 2007.

Kołodziejczyk D., *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994.

Krykun M., *Podilskie voievodstvo u XVI–XVIII stolittiah: Statti i materialy*, Lviv 2011 [Крикун М., *Подільське воеводство у XVI–XVIII століттях: Статті і матеріали*, Львів 2011].

Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

Poniat R., *Ludzie luźni w społeczeństwie Rzeczypospolitej szlacheckiej w kontekście badań nad cyklem życia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2013, 73.

Romek Z., *Zapomniany historyk – Stanisław Śreniowski (1912–1957)*, „Klio Polska” 2012, 6.

Szczepaniak J., *Katolicy na Podolu od końca XVIII do połowy XIX stulecia (przegląd dotychczasowych badań i nowe dane statystyczne)*, „Textus et Studia” 2016, 4 (8).

Szczotka S., *Uwagi o zbiegostwie włościan w dawnej Polsce*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1949, 11.

- Śreniowski Ś., *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948.
- Topolski J., *Zbiegostwo chłopów w dobrach kapituły gnieźnieńskiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1954, 16.
- Urban W., *Poddani szlacheccy w województwie krakowskim w drugiej połowie XVIII wieku i ich opór antyfeudalny*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1958.
- Widajewicz J., Ks. Stanisław z Brzeżanki Brzeżański, pleban buszczecki (1693–1738). Szkic historyczny, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925.
- Wyżga M., *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019.

NOTA O AUTORZE

Tomasz Wiślicz – dr hab., profesor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, członek Komitetu Nauk Historycznych PAN. Zainteresowania badawcze: historia społeczna i kulturowa czasów nowożytnych, teoria historii. Autor m.in. książek: *Zelman Wolfowicz i jego rządy w starostwie drohobyckim w połowie XVIII w.* (Kraków 2020); *Upodobanie: Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia* (Wrocław 2012); *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku* (Warszawa 2001).

ABOUT THE AUTHOR

Tomasz Wiślicz – PhD with habilitation, professor at the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences, member of the Committee of Historical Sciences of the Polish Academy of Sciences. Research interests: social and cultural history of early modern times, theory of history. He has published, among others, the following books: *Zelman Wolfowicz i jego rządy w starostwie drohobyckim w połowie XVIII w.* (Kraków 2020); *Earning Heavenly Salvation. Peasant Religion in Lesser Poland. Mid-Sixteenth to Eighteenth Centuries* (Berlin 2020); *Love in the Fields. Relationships and marriage in rural Poland in the early modern age: social imagery and personal experience* (Warsaw 2018).